

# KURIER

NR 390

20 marca 2013

# Związkowy

ISSN 1505-1455



# STRAJK!

## 26 marca

**Nie stój z boku,  
przyłącz się!**



TKM  
www.terazkmy.plTeraz  
K... MyWładza się  
wyżywi

www.terazkmy.pl

# Klimat do strajku

Różni polityczni i medialni celebryci już zaczęli pouczać, że strajki nie przynoszą niczego dobrego. Widać zapomnieli, jak kiedyś wspierali te „dobre” strajki – skierowane przeciwko poprzedniemu systemowi. A potem przestali je wspierać, gdy zaczęli służyć tym, których zyski i władzę mogą podważyć właśnie strajki.

KONRAD MARKOWSKI

Polacy wbrew pozorom wcale nie mają ciągłości do strajkowania. W ubiegłym roku zarejestrowano w Polsce 17 strajków, a jeszcze rok wcześniej było ich 53 (udział w nich wzięło 18,7 tys. pracowników). Jeżeli już dochodzi do strajku to albo w przedsiębiorstwach, gdzie pracowników postawiono pod ścianą – wtedy dochodzi nawet do radykalnych akcji (nie-dawne „dziki strajk” w Hucie Batory, czy protest w fabryce Chung Hong Electronics pod Wrocławiem), albo mamy do czynienia z rutynowymi strajkami w branżach, w których ruch związkowy ma jeszcze coś do powiedzenia (np. górnictwo).

Warto także podkreślić, że pod względem liczby strajków Polska jest na szarym końcu Europy – i to nawet tej naszej, środkowej. W ciągu ostatnich dwóch lat w samej Słowenii odbyły się dwa strajki generalne. Jesienią 2012 r. masowo zastrajkowali pracownicy chorwackiej budżetówki. Czerwiec 2011 r. – strajk generalny pracowników transportu w Republice Czeskiej, który wsparły inne branże. Rumunię sparaliżowały dwa strajki budżetówki: w 2009 i 2010 r. Nieco wcześniej przeprowadzono dwa strajki generalne na kolejach węgierskich.

Kilka oczywistych czynników tłumaczy niską liczbę strajków w Polsce. Topniejące szeregi związków zawodowych, spowodowane jest utrudnieniami w ich funkcjonowaniu w sektorze prywatnym oraz rosnącą liczbą osób zatrudnionych na pozakodeksowych umowach o pracę. Liderzy związków zawodowych na różnych szczeblach preferują

negocjacje od akcji protestacyjnych. Dodatkowo możliwość zorganizowania strajku w znacznym stopniu ograniczają długotrwałe procedury prawne, a każdy – nawet najmniejszy – protest jest kryminalizowany, wyciąga się przeciwko niemu prokuraturę, nie wspominając już o piętnującej postawie mediów. Wspólne działania utrudniają wreszcie podziały wewnątrz załóg przedsiębiorstw przy rosnącej liczbie osób zatrudnionych na umowach nietypowych (różne statusy pracownicze osób razem pracujących nawet na jednej hali nie sprzyja tworzeniu się więzi między nimi), tak jak drastycznie spadająca liczba zawieranych układów zbiorowych w zakładach.

– Aby były strajki, musi być klimat do protestów – ocenia socjolog prof. Juliusz Gardawski. Pracownicy powinni więc mieć poczucie solidarności i integracji grupowej oraz wizję tego, co można by wywalczyć.

Skoro mała jest liczba strajków, to tym trudniej o strajk generalny. Oczywiście, w ciągu ostatnich lat niejednokrotnie wielkie centrale związkowe wyciągały straszk strajku generalnego, np. przy debacie o reformie emerytalnej, ale same w niego nie wierzyły. W tym kontekście strajk generalny zorganizowany 26 marca w województwie śląskim stanowi ważny wyłom.

Właśnie tego dnia rozpoczyna się kolejne Światowe Forum Społeczne w Tunezji, wielkie spotkanie działaczy społecznych i związkowych. Zbieżność dat przypadkowa, aczkolwiek wymowna.

# Razem powiedzmy DOŚĆ!

26 marca w całym regionie śląsko-dąbrowskim w godzinach od 6 do 10 przeprowadzona zostanie dwugodzinna akcja strajkowa. Strajkiem objęte zostaną wszystkie branże i zakłady, w których pracownicy brali udział w referendum strajkowym. W zależności od specyfiki branży, godziny strajku zostaną wyznaczone przez organizacje zakładowe wchodzące w skład komitetu strajkowego. Międzyzakładowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy apeluje o masowy, czynny udział w akcji strajkowej, zaplanowanej na 26 marca.

Oprócz tego w godzinach rannych tego samego dnia przeprowadzone zostaną pikety wspierające akcję strajkową w miastach województwa. W każdym mieście pikietą związana będzie z jednym z postulatów zgłoszonych przez MKPS. Pikety odbędą się w Katowicach, Sosnowcu, Jastrzębiu-Zdroju, Rybniku, Siemianowicach Śląskich, Świętochłowicach. Apelujemy do wszystkich, którzy nie mogą tego dnia zastrajkować, o czynny udział w tych pikietach. Szczegółowe informacje na ten temat dostępne będą na stronie >> wzz.org.pl oraz w ulotkach.

W ramach przygotowań do strajku generalnego i przekonania społeczeństwa naszego regionu o konieczności wspólnego działania przeciwko polityce społeczno-gospodarczej rządu, WZZ „Sierpień 80” przeprowadzi następujące akcje informacyjne, podczas których mowa będzie o celach i powodach strajku.

**Tychy, czwartek 21 marca, godz. 11:00, pod domem handlowym AZ**  
**Gliwice, piątek 22 marca, godz. 11:00, Plac Piastów**  
**Dąbrowa Górnicza, piątek 22 marca, godz. 11:00, Plac Wolności**  
**Jaworzno, piątek 22 marca, godz. 11:00, pod Urzędem Miasta**  
**Rybnik, środa i piątek, 20 i 22**

NSZZ  
Solidarność  
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

OPZZ

FZZ

WZZ  
Sierpień 80ZZ  
KontraJEDEN za wszystkich,  
WSZYSTYCY za jednegoMiędzyzwiązkowy Komitet  
Protestacyjno-Strajkowy

40-286 Katowice, ul. Floriana 7

Katowice, 14 marca 2013 roku

Komunikat MKPS

W związku z fiaskiem rozmów ze stroną rządową Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy proklamował generalną, solidarnościową akcję strajkową w regionie śląsko-dąbrowskim na dzień 26 marca 2013 roku. MKPS zobowiązuje komitety protestacyjno-strajkowe we wszystkich zakładach pracy, w których przeprowadzono referendum strajkowe, do podjęcia odpowiednich uchwał (wzory uchwał i potrzebnych dokumentów w załączniku) i przekazania ich pracodawcy najpóźniej do dnia 20 marca 2013 roku.

Generalny strajk solidarnościowy w naszym regionie potrwa od godz. 6.00 do 10.00. W poszczególnych zakładach będzie on trwał dwie godziny. O tym, jakie branże i jakie zakłady, w jakich godzinach przeprowadzą akcję, poinformujemy w kolejnym komunikacie.

W naszym regionie jest już blisko ćwierć miliona bezrobotnych, kolejne zakłady pracy zaczynają balansować na krawędzi upadku, tymczasem rządzący zgubili się w czasie i wciąż wydaje im się, że jeszcze nie jest tak źle, że można bez końca dyskutować nie podejmując żadnych decyzji.

Ogłoszenie strajku jest podyktowane przede wszystkim faktem, że strona rządowa nie zamierza uwzględnić naszych podstawowych żądań w sprawie ustawy antykrzysowej, nie chce nawet w minimalnym stopniu wesprzeć balansującego na granicy przetrwania przemysłu energochłonnego i nie zamierza się wycofać z planu wygaszenia emerytur pomostowych. Również w kwestii pozostałych postulatów postęp rozmów jest niewystarczający, rozbieżności stanowisk stron są zbyt duże. W dodatku do Sejmu wpłynęły dwa projekty, rządowy i poselski, dotyczące zmian w Kodeksie pracy. Są to zmiany bardzo szkodliwe dla pracowników, dotyczą m. in. wydłużenia okresu rozliczeniowego do 12 miesięcy i ograniczenia wysokości wynagrodzeń za nadgodziny. Te zmiany są absolutnie nie do przyjęcia.

Musimy rządowi dać jasno do zrozumienia, że nie ma już miejsca na żadne manewry, gry polityczne, sztuczki proceduralne, itd. Nadszedł czas pilnych decyzji i działania. Jesteśmy gotowi na strajk i będziemy strajkować. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

NSZZ Solidarność

OPZZ

FZZ

WZZ Sierpień 80

ZZ Kontra

*[Signatures]*  
 Dominik Kolorz Henryk Moskwa Dariusz Trzcionka Bogusław Ziłek Marek Kluczewicz

**marca, godz. 14:00 i 13:00, Rynek**

**Racibórz, czwartek 21 marca, godz. 10:00, Rynek**

**Wodzisław Śląski, czwartek 21 marca, godz. 10:00, Targowisko**

**Ruda Śląska, czwartek 21 marca, godz. 10:00, Targowisko**

**Zabrze, czwartek 21 marca, godz. 11:00, Plac Wolności**

**Świętochłowice, czwartek 21 marca, godz. 11:00, deptak na ul. Katowickiej**

**Bytom, czwartek 21 marca, godz. 11:00, Dworzec MPK i PKP**

**Mikołów, piątek 22 marca, godz. 11:00, Rynek**

**Łaziska Górne, piątek 22 marca, godz. 11:00, Rynek**

**Sosnowiec, piątek 22 marca, godz. 13:00, plac pod pomnikiem Jana Kiepury w okolicach dworca PKP**

**Tarnowskie Góry, piątek 22 marca, godz. 10:00, Rynek**

Oprócz tego w każdym z tych dni – 20, 21, 22 marca –

związkowcy z WZZ „Sierpień 80” prowadzić będą akcje informacyjną w okolicach Dworca PKP i centrum Katowic od godz. 13:00.

**Chcesz wiedzieć więcej? Wejdź na stronę >> wzz.org.pl**

**Jak założyć Sierpień 80**

1. Zbierz grupę przynajmniej 10 osób i skontaktuj się telefonicznie z biurem Komisji Krajowej, tel. 032-206-89-09; fax 032-206-84-30
2. W biurze Komisji Krajowej lub na internetowej stronie [www.wzz.org.pl](http://www.wzz.org.pl) znajdziesz uchwałę i wniosek o rejestrację.
3. Z wypełnionymi i podpisanymi drukami przyjedź do biura Komisji Krajowej w Katowicach, ul. Warszawska 19. Rejestrację można otrzymać w tym samym dniu.
4. W każdej sprawie pracowniczej lub dotyczącej założenia związku możesz napisać na maila >> [bzietek@wzz.org.pl](mailto:bzietek@wzz.org.pl)



**26 MARCA: STRAJK. NIE STÓJ Z BOKU, PRZYŁĄCZ SIĘ!**



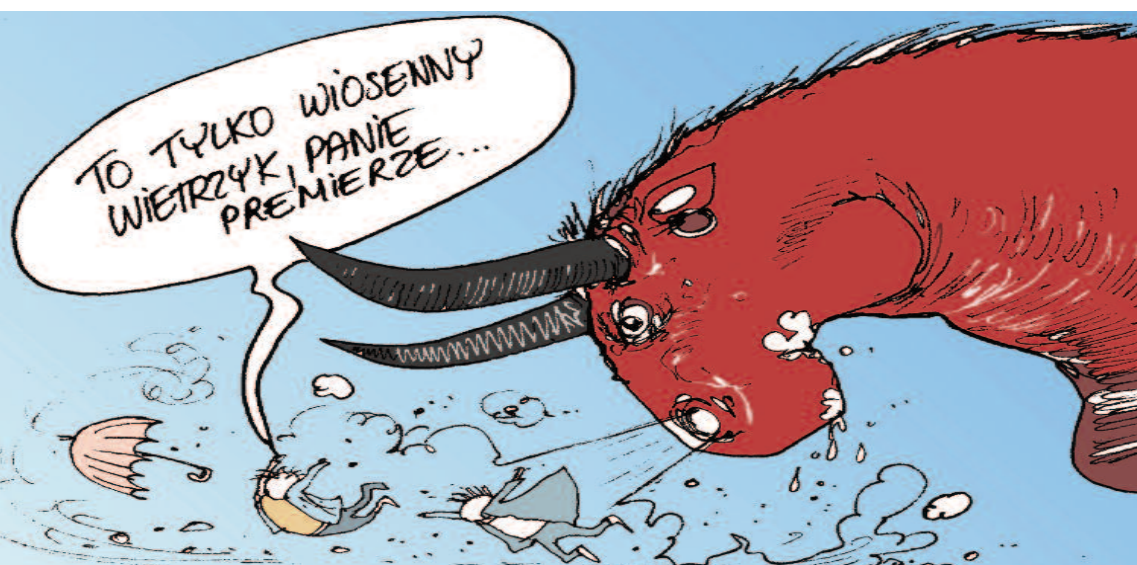
# Śląsk stanie!



**JEDEN** za wszystkich,  
**WSZYSCY** za jednego

We wtorek 26 marca odbędzie się strajk generalny w województwie śląskim. Taką decyzję podjął Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy po fiasku rozmów z delegacją rządową. Będzie to największy protest społeczny w ciągu ostatnich lat w Polsce.

KONRAD MARKOWSKI



Michał Tomaszek

Przez siedem godzin w czwartek 14 marca przedstawiciele MKPS dyskutowali w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim z wicepremierem, ministrem gospodarki Januszem Piechocińskim oraz ministrem pracy i polityki społecznej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem na czele. - Rozmowy przebiegały w sposób konstruktywny, niemniej jednak za mało było zbliżenia - powiedział po spotkaniu Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Wicepremier Janusz Piechociński zadeklarował, że przedstawi związkowe ultimatum dotyczące wycofania zmian w Kodeksie pracy na posiedzeniu Rady Ministrów. Zazaczył jednak, że rząd nie widzi w planowanym wydłużeniu okresów rozliczeniowych czasu pracy żadnych zagrożeń dla praw pracowniczych i związkowych.

Piechociński powtórzył również negatywne stanowisko strony rządowej wobec postulatu dotyczącego obniżki podatku akcyzowego na energię elektryczną. - W 2013 roku nie możemy poważnie przyjąć tego postulatu, ze względu na bardzo napięty budżet - powiedział minister gospodarki. Bez szans na porozumienie było także w kwestii emerytur pomostowych.

- Związkowcy nie mogą tutaj liczyć na ustępstwa z naszej strony - stwierdził minister Kosiniak-Kamysz. Na niewielkie ustępstwa można było tylko liczyć w kwestii decentralizacji Narodowego Funduszu Zdrowia i zmiany sposobu wyliczania środków finansowych przeznaczonych na służbę zdrowia w regionie.

- To, co nas najbardziej rozgorczyło w postawie rządu, to fakt, że nie udało się doprowadzić do zmiany filozofii rządzenia i innego spojrzenia na człowieka w kontekście problemów, które zostały poruszone - podkreśla Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. - Jako strona społeczna przygotowaliśmy dwa projekty ustaw dotyczące ozusowania umów śmieciowych oraz agencji pracy tymczasowej. Obydwa są gotowe i natychmiast mogłyby zostać wniesione do realizacji. Nie zrobiono w tej sprawie nic, a w czasie gdy trwały rozmowy dotyczące poprawy sytuacji pracowników zatrudnionych na umowach śmieciowych, czy za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej, rząd forsował wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy do 12 miesięcy - powiedział Ziętek.

Wychodzi na to, że władza tylko udawała dialog, bo szcze-

rze wygadał się Grzegorz Schetyna, wiceszef PO, według którego "nic poważnego w ostatnim czasie się nie wydarzyło, aby dało pretekst do organizacji strajku generalnego". - Prognozy na najbliższe miesiące są lepsze i bardziej optymistyczne. Wydaje się trochę, że ci, którzy muszą przygotować protest i muszą być w kontrze do rządu, nie mając innego pomysłu, chcą zdążyć na trudną sytuację i ostatnią część zimowych miesięcy - powiedział Schetyna w Polsat News. To kolejny dowód na to, że my i władza żyjemy w innych światach.

## Strajk solidarnościowy

Z ideą strajku generalnego jako pierwsza wyszła we wrześniu 2012 r. śląsko-dąbrowska „Solidarność”. Formalnie miał to być strajk solidarnościowy - w geście solidarności z pracownikami sądownictwa, którzy strajkować nie mogą. „Solidarność” od razu do współpracy zaprosiła inne centrale: OPZZ, Forum Związków Zawodowych, WZZ „Sierpień 80”. Wspólnie powołały one w październiku Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy. Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” od początku podkreślał jednak: - Jeśli dojdziemy

## Postulaty strajkowe:

1. Stworzenie osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego.
2. Wprowadzenie systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami Pakietu Klimatyczno-Energetycznego.
3. Ograniczenie stosowania umów śmieciowych.
4. Likwidacja NFZ.
5. Utrzymanie rozwiązań emerytalnych, przysługujących pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnych i szczególnym charakterze.
6. Zaprzestanie likwidacji szkół i zaprzestanie przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy.

do porozumienia z rządem, to oczywiście nie będzie strajku.

Wysunięto początkowo pięć postulatów, dotyczących różnych sektorów, które łączy to, że są adresowane bezpośrednio do rządu i mają charakter ogólnopolski, a nie tylko regionalny. Później doszedł szósty punkt - protest przeciwko likwidacji szkół. - To nie są postulaty przygotowane w perspektywie rozwiązań wyłącznie na najbliższe dni czy miesiące, ale na lata - mówi Bogusław Ziętek. - To postulaty ważne tak dla regionu, jak i całej Polski, a za nimi kryje się nasz podstawowy cel: obrona miejsc pracy.

W listopadzie ubr. liczba bezrobotnych w województwie śląskim przekroczyła pułap 200 tysięcy osób. Choć wciąż bezrobocie pozostaje w tym regionie na niższym poziomie niż średnia krajowa (10,8 proc. wobec 12,9 proc.), to sytuacja ta szybko się zmienia. Sam Fiat zwalnia 1450 osób, a w urzędach pracy firmy kooperujące z tym koncernem już zgłosiły zwolnienie 850 pracowników. W gliwickim Oplu zlikwidowano trzecią zmianę. Tysiąc miejsc pracy zlikwidował już ArcelorMittal Poland i również nie wiadomo, czy na tym skończą się zwolnienia w hutnictwie.

ciąg dalszy >> str. 6

## Czego chcą Polacy?

Najnowsze wyniki sondażu „Postawy ekonomiczne w czasach niepewności”, przeprowadzonego przez CBOS na zlecenie Akademii Leona Koźmińskiego, wskazują, jak rozmią się świat wielkiej polityki z oczekiwaniami Polaków.

Aż 85% osób biorących udział w sondażu CBOS uważa, że to państwo powinna zapewnić pracę obywatelom, przy czym jeszcze więcej - 93% - opowiada się za tym, aby to państwo też tworzyło te miejsca pracy. Państwo zapewniać ma też darmową opiekę zdrowotną (85 proc.) oraz dostęp do przedszkola (aż 95 proc.).

Elektrownie powinny pozostać w rękach państwowych według 82 proc. respondentów, transport kolejowy - według 73 proc., kopalnie - 77 proc. Lasy mają być państwowe zdaniem 80 proc. badanych Polaków. 61 proc. respondentów uważa, że również banki powinny być w większości państwowe.

Na tym tle jasno widać, że to związkowcy organizujący strajk na Śląsku są bliżsi oczekiwaniom ludzi, niż kolejne ekipy rządzące Polską. **KM**



**26 MARCA: RAZEM POWIEDZMY DOŚĆ!**



# Kiepska praca, niska płaca

Wszechobecne umowy śmieciowe, praca niemal do śmierci, spadające płace, słabe prawo pracy, wyzysk. Tak wygląda rynek pracy pod rządami Tuska. Żeby nie było nam za dobrze, PO chce zrobić z nas elastycznych niewolników i jeszcze bardziej obciąć nam pensje.

PATRYK KOSELA

Pamiętacie jak Donald Tusk obiecywał, że pod jego rządami ludzie będą wracać do Polski z emigracji zarobkowej, „bo praca tu będzie się opłacać”? Wielu dało się na to nabrać i na Platformę Obywatelską zagłosowało. Podobnie było z obietnicami dotyczącymi likwidacji umów śmieciowych.

## Umowy śmieciowe

Likwidacja przez Sejm umów śmieciowych to jeden z ważniejszych postulatów strajkowych Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Umowa śmieciowa to cywilnoprawna umowa świadczenia pracy. To wszelkie umowy zlecenie, umowy o dzieło, kontrakty czy fikcyjne samozatrudnienia. Nazwę „umowy śmieciowe” stworzyliśmy my – związkowcy WZZ „Sierpień 80”. Było to w 2007 r., kiedy składaliśmy do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych. Zakładał on, iż po upływie trzech miesięcy nieprzerwanego świadczenia pracy u jednego pracodawcy, pracownik automatycznie zostanie zatrudniony u dotychczasowego pracodawcy. Z tą samą chwilą wygasałby stosunek prawny łączący pracownika z agencją pracy tymczasowej. Projekt trafił do sejmowej niszczarki.

Karierę wyrażenie „umowy śmieciowe” zrobiło ponad rok temu. Trwała wtedy kampania wyborcza przed wyborami parlamentarnymi. Wszystkie startujące w nich komitety wyborcze solennie obiecywały zrobienie porządku z tymi umowami. – Nie może być tzw. umową śmieciową, niedającą gwarancji na przyszłość – mówił 22 września 2011 r. premier Donald Tusk w wielkopolskich Wronkach. Podkreślił też, że praca dla młodych ludzi to jeden z „bezdyskusyjnych priorytetów”.

Śmieciówki pozbawiają wszelkich praw pracowniczych. Na czele z prawem do urlopu, zwolnienia chorobowego, norm czasu pracy, płacy minimalnej



Michał Tomaszek

czy odwołania się do Sądu Pracy. To średniowieczne stosunki pracy, nieprzystające do dzisiejszych czasów i zdobyczy świata pracy. Są też gorzej opodatkowane i oskładkowane. Gorzej lub w ogóle! Przy zatrudnianiu na umowy zlecenie płaci się mniejsze składki emerytalne, niż w przypadku umów o pracę. Z kolei umowa o dzieło zwolniona jest całkowicie z odprowadzenia tego rodzaju składek. Śmieciówek nie obowiązuje płaca minimalna. Można zatrudnić pracownika na umowie zlecenie, płacąc mu 500 zł miesięcznie. Wówczas jego składka emerytalna będzie bardzo niska, a wysokość przyszłej emerytury dramatycznie się obniży. Jeśli natomiast zatrudni się pracownika na umowę o dzieło, nie ma on w ogóle odprowadzanych składek emerytalnych. Konkluzja jest prosta: umowy śmieciowe dzisiaj, to śmieciowe emerytury jutro.

Jeszcze 10 lat temu jedynie 6 procent Polaków wykonywało pracę na podstawie umów cywilnoprawnych. Tymczasem już w 2011 r. było to 27 proc., czyli dwa razy więcej, niż wynosi średnia unijna. Polska przoduje w zatrudnianiu na umowach śmieciowych – alarmuje Komisja Europejska w swym ra-

porcie o zatrudnieniu. Jeszcze gorzej to wygląda, jeśli chodzi o ludzi młodych. Aż 65 proc. Polaków poniżej 30. roku życia nie ma stałej umowy, a 85 proc. osób do 24. roku życia podejmujących pierwszą pracę nie dostaje etatu. Łącznie 5 mln Polek i Polaków pracuje na śmieciówkach.

Skoro socjologowie wprowadzili już do użytku pojęcia „pokolenie śmieciowe”, „pokolenie na zlecenie” czy „czasowniki”, oznacza to, że problem jest ogólnospołeczny. Osoby na umowach tymczasowych nie mogą planować rozwój kariery zawodowej, są wykluczeni np. z możliwości wzięcia kredytu na mieszkanie, co z kolei przeszkadza w założeniu rodziny. Pracownik, który nie ma pewności jutra i może być zwolniony praktycznie z dnia na dzień, nie zdecydować się na dziecko. W takim wypadku nie należy się dziwić, że mamy w Polsce ujemny przyrost naturalny.

## Niskie pensje

Tak, jak socjologowie mówią o „śmieciowym pokoleniu”, tak wskazują również na zjawisko „biednych pracujących”. Oznacza to, że posiadanie pracy dziś już nie chroni przed biedą. Pensje są za niskie i nie pozwalają na nor-

malne życie.

Wynagrodzenia nie nadążają za inflacją. Główny Urząd Statystyczny poinformował, że realne płace w ciągu ostatniego roku spadły o 2,2 proc.! W sierpniu ub.r. o 46 zł, w czerwcu o 114 zł.

Politycy PO wnieśli do Sejmu projekt zmian w Kodeksie Pracy, który zakłada m.in. wprowadzenia elastycznego czasu pracy i wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy oraz zmniejszenia dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych. Nadgodziny mają spaść o 20 procent.

Ale posłowie partii Tuska chcą także, by pracownikowi, który wykonywał pracę w dniu wolnym dla niego od pracy, była możliwość udzielenia mu w zamian za to dnia wolnego nie w bieżącym a następnym okresie rozliczeniowym. Wiąże się to z generalnym celem projektu ustawy, a więc wprowadzenia rocznego okresu rozliczenia. I oznacza wprost: za to, że dziś pójdzie się do pracy mimo wolnego, odebrać ten dzień wolny będzie można nawet za rok.

## Rynek pracodawcy, nie pracownika

Rząd wcale nie zamierza walczyć z bezrobociem. Nie jest

to w interesie pracodawców, którzy trzymają premiera Tuska ma smyczy. Im większe bezrobocie, tym większe pole manewru do wyzyskiwania ludzi. Gorsze pensje i warunki pracy, albo wyrzucenie na bruk i sięgnięcie po inną osobę, która zgodzi się tyrać na jeszcze bardziej plugawych warunkach.

Wyzyskiwacze świetnie czują się za panowania umiłowanego Donalda Tuska. Czują się pewnie, bo wiedzą, że ten im krzywdy nie da zrobić. Dochodzi nawet do tego, że przedstawiciele pracodawców językiem menela spod budki z piwem, bezkarnie informują, że na złość związkom zawodowym, będą nielegalnie zatrudniać i opłacać pracowników, pozbawiając ich kolejnych praw.

„Nie sądzę, że Pan o tym nie wie - ale mimo to informuję Pana, że przedsiębiorcy mają głęboko w d...e, jaką Pan zechce ustanowić płacę minimalną oraz czy zlikwiduje Pan umowy cywilno-prawne. Informuję Pana, że damy radę, cokolwiek Pan jeszcze wymyśli. Ograniczymy nasze przedsięwzięcia, wyjedziemy z nimi zagranicę, będziemy zatrudniać wyłącznie na działalność gospodarczą, ograniczymy zarobki do ręki dla pracowników, w ostateczności będziemy zatrudniać na szaro. Damy radę” – czytamy w liście prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezarego Kaźmierczaka do Piotra Dudy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”.

## To już wojna

Musimy się bronić! Bronić przed odbieraniem nam praw pracowniczych, robieniem z nas niewolników, przekształcaniem świata pracy w obozy pracy, płaceniem jałmużny za naszą ciężką pracę. Albo się postawimy, albo zrobią z nami co chcą. Tu chodzi o Twoje, Twoje i Twoje życie. O życie Waszych rodzin. Albo będzie ono godne, albo parszywe. Więc albo zawalczymy o swoje, albo wszystko nam odbiorą.



**26 MARCA: JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO!**



W tym roku zostanie zlikwidowanych ponad 100 placówek oświatowych w województwie śląskim.

# Wygaszanie oświaty

Zakończyły się rozmowy z rządem w sprawie oświaty. Ciężko było uwierzyć w dobrą wolę już podczas spotkań zespołu roboczego ds. oświaty. Nasze propozycje władza wysłuchała i... zignorowała. Teraz nie pozostaje nic innego, jak strajkować i wyrzucić ten rząd na bruk! W okresie spotkań zespołu roboczego, gminy nadsyłały do 28 lutego listy szkół do likwidacji. Dziś już wiemy, że będzie to 119 placówek oświatowych! W zeszłym roku zlikwidowano 250 placówek, a 1000 nauczycieli straciło pracę.

Sytuacja w kraju jest coraz gorsza. Rośnie bezrobocie, a co za tym idzie wpływy do budżetów gmin są coraz mniejsze. Gminy odpowiedzialne za oświatę likwidują ją. Powoli, ale boleśnie. Większość likwidowana jest w małych miejscowościach i w najbardziej potrzebnych regionach Polski. Czyli tam, gdzie są one najbardziej potrzebne. Po pierwsze, by nie zwiększać bezrobocia i nie zwalniać ludzi. Po drugie, i najważniejsze, że dobra edukacja i możliwości edukacyjne pomagają w wyciąganiu młodzieży z biedy. Trudno mówić o rozwoju kraju, w którym edukacja nie istnieje. Trudno mówić o znalezieniu zatrudnienia w tych ciężkich czasach, gdy likwidują nam pobliską szkołę. Zmuszając nasze dzieci do dojeżdżania

wiele kilometrów do innej szkoły. Zabierając im czas na dojazd, który mogłyby przeznaczyć na naukę. Cóż, jak widać, rząd problemu nie widzi. Dlatego także w obronie szkół, możliwości edukacyjnych naszych dzieci, 26 marca odbędzie się strajk generalny!

Część likwidacji placówek oświatowych jest tłumaczona "reformą" szkolnictwa zawodowego. Z tego powodu znikną 84 placówki. Kolejne 35 szkół to już typowa likwidacja. Zniknie m.in. 13 szkół podstawowych! Mimo, że likwidację czterech z nich negatywnie zopiniowało kuratorium oświaty. To pokazuje, jak ważny był nasz postulat o przywrócenie zapisu w ustawie, mówiącym o konieczności uzyskania zgody kuratora oświaty na likwidację. Cztery szkoły podstawowe byłyby uratowane, gdyby nie likwidacja tego zapisu parę lat temu. Jednak podczas rozmów twierdzono, że "zapis i tak nic by nie zmienił, bo negatywnych opinii jest mało". Mało... To znaczy ile? Czy te mało uwzględnia chociaż 7-latków, którzy będą teraz musieli dojeżdżać do innych szkół? Czy to "mało" uwzględnia także koszty, które będą poniesione z powodu przenosin dziecka do innej szkoły? Na dojazd coraz to droższą komunikacją miejską, czy samochodem z coraz to droższym paliwem. Nie, nie



uwzględnić tego. Dla rządu liczą się tylko statystyki. Suche, które nie są z krwi i kości.

W zeszłym roku 250 placówek. W tym 119. Łącznie 369

szkół podstawowych, gimnazjów, przedszkoli, szkół średnich i zawodowych, a także policealnych znikło z map naszego województwa na zawsze. My

natomiast proponujemy, jak rozwiązać problemy szkolnictwa:

1. Chcemy, by rząd wziął odpowiedzialność za szkoły i finansował je bezpośrednio, w taki sposób, by małe środki finansowe regionu nie były przyczyną likwidacji szkoły.
2. Chcemy, by rząd więcej dopłacał gminom dotkniętym szczególnie wysokim bezrobociem i regował na to o wiele szybciej.
3. Chcemy także, by negatywna opinia kuratora oświaty uniemożliwiła likwidację szkoły. Będzie to powrót do przepisu, który istniał i się sprawdzał.
4. Chcemy, by obowiązkowo uwzględniano opinię rodziców.
5. Chcemy, by pracownicy administracji szkolnej zostali uznani za pracowników oświatowych. Dzięki temu samorząd dostanie większe pieniądze, a pracownicy większe wynagrodzenia.
6. Chcemy opracowania standardów w oświacie, które gwarantowałyby jakości kształcenia.

Tonasz propozycje. Propozycje strony społecznej, które nie zostały wysłuchane, tylko zignorowane. Rząd nie robi nic, by sytuację w oświacie odmienić. My mamy rozwiązania. Dlatego bierzemy sytuację we własne ręce i będziemy strajkować. To jedyna szansa, by uratować następne szkoły. To jedyna szansa, by coś zmienił!

**Łukasz Ługowski**

Po co nam NFZ?

## Narodowy Fundusz Zysków

Ci, którzy są zbyt młodzi, pewnie tego nie pamiętają. Ci starsi, zapewne tak. Przed 1999 rokiem żadnego ubezpieczyciela nie było. Zatem po co on jest? Skoro wcześniej funkcjonowała służba zdrowia inaczej, bez tego pośrednika, to dlaczego teraz tak być nie może? Odpowiedź jest prosta. Trzeba było go stworzyć, by móc myśleć o prywatyzacji służby zdrowia. Właśnie po to stworzono najpierw Kasy Chorych, a później Narodowy Fundusz Zdrowia. Nie po to, by skrócić kolejki. Nie po to, by podnieść jakość leczenia, ale właśnie po to, by sprywatyzować system zdrowotny.

Istnienie Narodowego Fun-

duszu Zdrowia wydaje się na pierwszy rzut oka konieczne. Ktoś musi zbierać nasze składki, by móc potem nimi "racjonalnie" dysponować. Jednakże praca lekarza, czy pielęgniarki to służba. Służba dla innych. Taką służbę pełni strażak. Jednak dla niego nie jest potrzebny biurokratyczny gigant, który ściąga z nas składki, byśmy mogli korzystać z usług strażaków. Jest finansowany prosto z budżetu i tak też było kiedyś w polskiej służbie zdrowia. Pieniądze ściągane przez państwo trafiały bezpośrednio do budżetu. To z budżetu utrzymywano służbę zdrowia, a więc to bezpośrednio rząd był odpo-

wiedzialny za jej stan. Państwo utrzymywało służbę zdrowia, która nie działała dla zysku, a dla pacjenta. To państwo, a więc rząd był bezpośrednio odpowiedzialny za jej stan. Sprywatyzowanie służby zdrowia prowadzi do pogorszenia się jej jakości i dostępności. Dlatego stworzono NFZ. On odpowiada bezpośrednio za służbę zdrowia. Do niego idą nasze składki, a więc skoro usługi służby zdrowia są coraz gorsze to znaczy, że NFZ pożera nasze pieniądze. W ten właśnie sposób rząd umywa ręce od problemów. Jednak to w rzeczywistości rząd jest za to odpowiedzialny! Co więcej, stworzenie Funduszu umożli-

wiło obsadzenie intratnych stanowisk swoimi partyjnymi kolegami. Tak się łączy cel prywatyzacji i korzysta na nim jednocześnie.

Skoro NFZ nie radzi sobie z dysponowaniem naszymi pieniędzmi, to ktoś inny może zrobić to lepiej? Już teraz wprowadzane są prywatne ubezpieczenia w służbie zdrowia. To jest ostatni etap do jej całkowitego sprywatyzowania. Będziemy mieli dzięki temu amerykański system. Potwornie drogi i niewydolny.

Chcemy państwowej, a nie prywatnej służby zdrowia. Powszecnie dostępnej i bezpłatnej, a nie drogiej i dla

nielicznych. Chcemy, aby nasze szpitale nie trafiły do rąk prywatnych cwaniaków. Chcemy, aby lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni ratowali nasze zdrowie i życie, a nie zajmowali się zarabianiem pieniędzy. Nasze życie, nasze zdrowie jest więcej warte niż ich zyski.

Chcemy, aby rząd wziął wreszcie odpowiedzialność za służbę zdrowia w Polsce. Tylko tak możemy do tego doprowadzić! Wstrzymaj to równocześnie proces prywatyzacji służby zdrowia. Dlatego ten postulat znalazł się na naszej liście. I właśnie dlatego strajkujemy.

**Łukasz Ługowski**



**26 MARCA: JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO!**



# Bronimy przemysłu i miejsc pracy

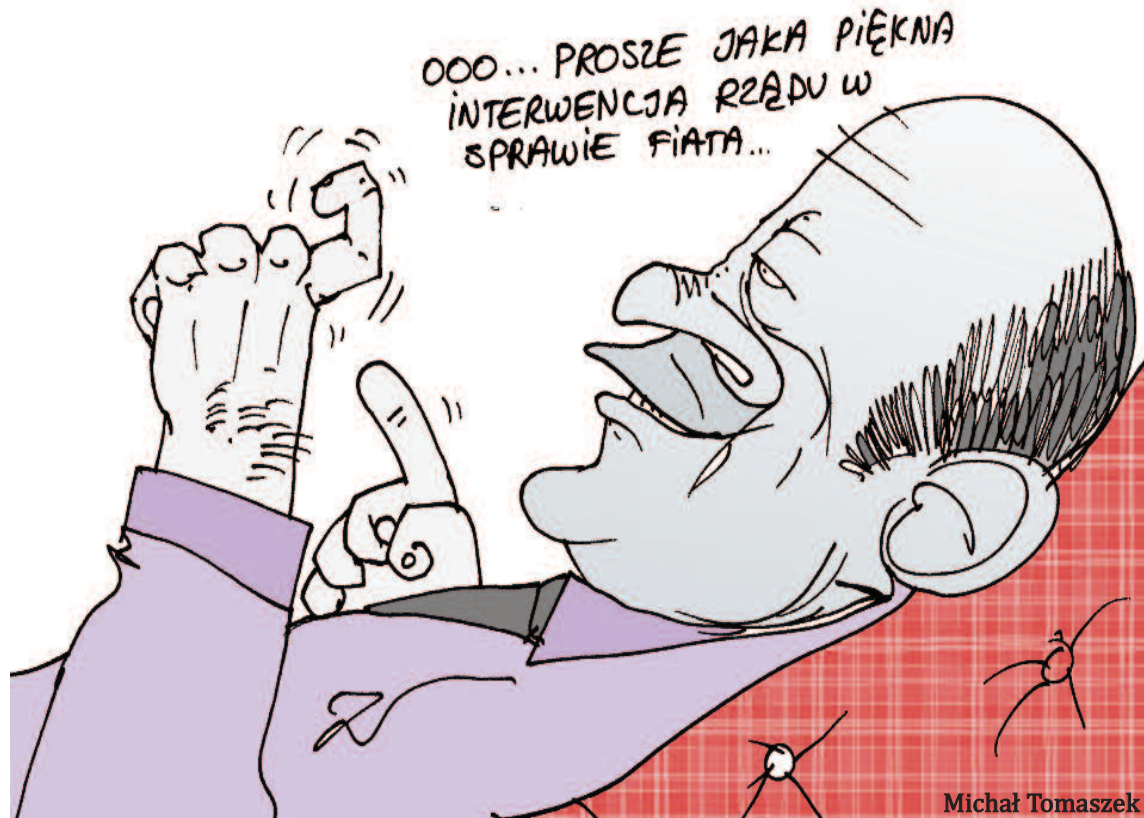
Organizatorzy strajku generalnego na Śląsku, formułując postulaty skierowane do rządu, położyli nacisk na dbałość o polski przemysł i miejsca pracy w nim. Aż dwa postulaty punkty strajkowe dotyczą właśnie przemysłu. Pierwszy to żądanie stworzenia osłonowego systemu regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego. Drugi to wprowadzenie systemu rekompensat dla przedsiębiorstw objętych skutkami Pakietu Klimatyczno-Energetycznego.

Strajk odbywa się zatem również pod sztandarami ochrony ochrony przedsiębiorstw działających w regionie śląsko-dąbrowskim przed skutkami kryzysu gospodarczego i utratą miejsc pracy.

## Ochrona Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego

System osłonowych regulacji finansowych oraz ulg podatkowych dla przedsiębiorstw utrzymujących zatrudnienie w okresie niezawinionego przestoju produkcyjnego powinien być oparty na zasadzie bilansu dochodów publicznych.

Pierwszymi ofiarami nowej fali kryzysu będą przedsiębiorstwa branży hutniczej i przemysłu motoryzacyjnego, które są jednymi z największych pracodawców w woj. śląskim. Spowodowana kryzysem likwidacja miejsc pracy w tych przedsiębiorstwach nie tylko może poważnie osłabić polską gospo-



Michał Tomaszek

darke, ale może również być źródłem wybuchu wielu dramatów społecznych.

Motoryzacja jest szczególnie narażona na skutki trwającego kryzysu. Wystarczy powiedzieć „tyski Fiat” i wszystko jasne... Fiat zwalnia aż 1450 ludzi. W wyniku zwolnień w Tychach pracę traci kolejnych kilka tysięcy osób w zakładach kooperujących z Fiatem. W gliwickim Oplu zlikwidowano trzecią zmianę. Sytuacja na rynku motoryzacyjnym jest coraz gorsza.

Gospodarka to system naczyń połączonych, dlatego nie wolno dłużej czekać z założonymi rękami. Zmusimy polski rząd, żeby wreszcie za-

czą dbać o polski przemysł, bo to właśnie przemysł daje miejsca pracy i dochody. Rządzący muszą zrozumieć, że bez przemysłu nie ma zdrowej gospodarki, nie ma rozwoju, nie ma przyszłości. Jest bieda, jest bezrobocie,

Zero ton stali wyprodukowanej w Polsce trafiło na budowę stadionów na EURO 2012. Z kolei w górnictwie już teraz na zwalczach leży blisko 10 mln ton węgla, tymczasem produkcja nadal hamuje i będzie coraz gorzej. Gdy źle dzieje się w polskiej gospodarce, źle dzieje się w górnictwie. Rząd będzie też dążył do prywatyzacji spółek węglowych, bo brakuje mu na spłaca-

nie wielomiliardowych długów.

Rząd PO-PSL nie troszczy się o przemysł. Jak po kacze po rządzących spłynęły zwolnienia grupowe w tyskim Fiacie. Trzeba to zmienić. Trzeba zmienić filozofię rządzenia. Trzeba po prostu zmienić ten rząd!

## Antywęglowy klimat

Śląsk to górnictwo, hutnictwo i wielki przemysł. Wkrótce może się to zmienić. Wszystko przez unijny Pakiet Klimatyczno-Energetyczny, przez który ceny prądu w Polsce 2013 roku wzrosną o 30 proc., w kolejnych latach o 60 proc.

Polskie huty już płacą za prąd najwięcej w Europie. W

najbliższych latach Polska może stracić nawet 200 tys. miejsc pracy w hutnictwie i firmach okołohutniczych, jeśli rząd nie wprowadzi działań ochronnych dla tej gałęzi przemysłu. Gdy hutnictwo ograniczy produkcję i zacznie przenosić produkcję za granicę, gdy przestanie zamawiać koks, a koksownie przestaną zamawiać węgiel, to JSW będzie ciąć płace i zwalniać ludzi. Gdy zakłady przemysłowe będą ograniczać produkcję i spadnie zapotrzebowanie na węgiel, to co zrobią Kompania Węglowa i KHW? Zaczną ciąć płace i zwalniać ludzi!

Unijne rygory dotyczące emisji CO2 niosą ze sobą dramatyczne konsekwencje dla polskiej energetyki, która w ponad 90 proc. oparta jest na węglu. Koncern EDF właśnie wycofał się z planów budowy nowego bloku energetycznego w Rybniku, bo Komisja Europejska nie przyznała tej inwestycji darmowych uprawnień do emisji CO2. Polski rząd nie zrobił nic, żeby tę decyzję zmieniono. W 2017 roku Elektrownia Rybnik będzie musiała wyłączyć stare bloki, a nowy nie powstanie.

W naszym regionie jest już ponad 200 tys. bezrobotnych. Pod koniec listopada ub.r. 553 zakłady w Polsce zapowiedziały zwolnienie kolejnych 38,6 tys. osób. Nie czekamy z założonymi rękami, stąd ten strajk. Możemy i musimy zmusić polski rząd, żeby wreszcie zaczął dbać o polski przemysł i miejsca pracy, aby wreszcie zainteresował się losem Polaków. I robimy to!

Patryk Kosela

# Śląsk stanie

>> dokończenie ze str. 3

Właśnie hutnictwo może być najbardziej dotknięte skutkami wprowadzenia Pakietu Klimatyczno-Energetycznego. Po zlikwidowaniu Przewozów Regionalnych w Katowicach pracę straciło ponad 1800 osób, a tylko jedna trzecia z nich została zatrudniona w Kolejach Śląskich. W roku szkolnym 2012/2013 w wyniku likwidacji 250 placówek oświatowych w całym województwie pracę straciło 1500 nauczycieli. Większość tych masowych zwolnień związana jest bezpośrednio z polityką rządu, rezygnującego z

prowadzenia aktywnej polityki przemysłowej, czy przerzucającego na samorządy koszty edukacji publicznej, bez zapewnienia odpowiednich środków. Bez wątplenia związkowcy pod dobrym adresem skierowali swe postulaty.

## Referenda przed protestem

W listopadzie rozpoczęto referenda strajkowe w poszczególnych branżach województwa śląskiego. Do końca stycznia wzięło w nich udział 146.800 pracowników w blisko 600 zakładach. Imponująca jest tak skala akcji referendalnej – nie-

spotykana dotychczas w Polsce, jak i jej wyniki. Głosowali pracownicy kolei, hut, koksowni, zakładów zbrojeniowych, górnictwa, ciepłownictwa, energetyki, przemysłu metalowego, przedsiębiorstw komunikacji miejskiej, służby zdrowia, oświaty i zakładów motoryzacyjnych. Wszędzie wyrażono poparcie dla strajku (przy frekwencji przekraczającej niemal wszędzie 60 proc.). Za przystąpieniem do protestu opowiedziało się np. 95 proc. pracowników śląskich spółek kolejowych, podobnie było w przypadku głosujących w Hucie

Pokój, PKM Gliwice i dziesiątkach innych przedsiębiorstw. Rekordy padały tak w Hucie „Bankowa”, spółce Timken Polska, jak i w Katowickim Holdingu Węglowym – 99 proc. poparcia dla strajku.

- Frekwencja w niektórych zakładach była bardzo wysoka i na przykład w porównaniu z frekwencją z wyborach parlamentarnych była dużo wyższa. To pokazuje, że w tej chwili ludzie mają zdecydowanie większe zaufanie do organizacji społecznych, do związków zawodowych. Zdecydowanie bardziej interesuje ich to, co dzieje się w tej chwili i to, co może się dzieć w niedalekiej przyszłości, niż to, o czym mówią politycy i celebryci – ocenił te wyniki Do-

minik Kolorz.

- Poparcie dla protestu widzimy w akcjach informacyjnych organizowanych na co dzień przez MKP-S i poszczególne związki zawodowe, ale przede wszystkim w tych referendach strajkowych w poszczególnych zakładach – dodaje Bogusław Ziętek. I właśnie „Sierpień 80” bardzo mocno zaangażował się w prowadzenie na ulicach miast regionu akcji informacyjnej promującej koncepcję strajku. Działacze związku pojawili się we wszystkich miastach regionu zachęcając pracowników do walki o swoje prawa. W najbliższych dniach te akcje będą kontynuowane. Przyłącz się do nas!



**26 MARCA: JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO!**



# Dość niszczenia kolei!

Rozwątka polskich kolei najmocniej odbiła się na Śląsku, który jeszcze niedawno szczycił się najgęstszą siecią kolejową w regionie.

KONRAD MARKOWSKI

Władze województwa postanowiły poeksperymentować przekazując cały transport pasażerski nowej spółce Koleje Śląskie. Ich wprowadzenie na pełną skalę – w grudniu ubr. – zakończyło się katastrofą. Oficjalnym powodem wprowadzenia Kolei Śląskich było to, że miały być tańsze od dotychczasowego przewoźnika – Przewozów Regionalnych. Okazało się jednak, że nie tylko nie są tańsze, ale także mogą wpuścić w poważne kłopoty finansowe całe województwo.

Przypomnijmy, że kolejne raporty zarzucały Kolejom Śląskim niedostateczną ilość taboru i personelu kolejowego, niewłaściwe traktowanie pasażerów i braki w dokumentacji systemu zarządzania w sytuacjach kryzysowych. Po prostu dyletanctwo.

Z powodu wprowadzenia KŚ Przewozy Regionalne zlikwidowa-

ły swój śląski oddział, zatrudniający dotychczas półtora tysiąca osób. Szefowie województwa cały czas oskarżali zresztą Przewozy Regionalne o przerosty zatrudnienia. Tymczasem okazało się, że w Kolejach Śląskich były przerosty zatrudnienia, ale dyrektorские. Oprócz 3-osobowego zarządu było jeszcze 12 dyrektorów. A tymczasem zamiast wymaganych przynajmniej 200 maszynistów, było ich tylko 141! To są dopiero oszczędności i przejaw walki z biurokracją! A ile było jeszcze innych osób na stanowiskach kierowników, pracowników działu marketingu itp. wśród blisko 900 pracowników KŚ? No bo wiele koniecznych zadań – do których potrzebni są pracownicy, a nie urzędnicy jak np. przy naprawie taboru, powierzono podmiotom zewnętrznym. Podkreśla to raport stowarzyszenia TOR, wyty-

kający, że organizację spółki cechowały przerosty stanowisk dyrektorskich i niejasny podział kompetencji. Rządząca partia musiała jednak wynajdować posadki dla swoich ludzi...

Koleje Śląskie jeżdżą, ale już słychać o cięciach połączeń i o potrzebie kolejnego wpompowania milionów złotych w spółkę. Niestety, ta marszałkowska spółka jest tylko przykładem tego, co zrobiono w szerszej skali z całą polską koleją: porozdzielano na spółeczki, niedoinwestowywano, wypychano na stołki koleśki z układów partyjnych, a w dodatku powprowadzano z kolei na prywatne konta wielkie pieniądze. Teraz grupa PKP szykuje się do kolejnych prywatyzacji - pod młotek puszcza m.in. najbardziej dochodowe PKP Cargo.

Zatrudnienie na kolei w ciągu ostatnich 20 lat spadło z 300 do poniżej 100 tysięcy pra-

cowników. Oczywiście oficjalnym powodem likwidacji linii i zwolnień pracowników była chęć poprawy sytuacji finansowej polskich kolei. Gdyby rzeczywiście była taka zależność, to koleje powinny być już gigantem finansowym – patrząc na to, ile zlikwidowała etatów i kilometrów linii kolejowych. A jak jest, każdy widzi.

A będzie jeszcze gorzej. W 2011 r. transport kolejowy został dofinansowany publiczną kwotą 2,9 mld zł – po latach zaniechań. W tym czasie dotacja roczna rządu niemieckiego dla Deutsche Bahn wynosiła 7 mld euro – jakieś 28 mld zł. Przede wszystkim problem tkwi w tym, że kontynuowana jest polityka nierównoważonego rozwoju transportu w Polsce: państwo ponosi 70% kosztów utrzymania dróg i tylko 30% linii kolejowych, a jeszcze gorsze są te proporcje na niekorzyść kolei w

przypadku inwestycji i modernizacji. Jak zwrócili uwagę związkowcy z kolei, Strategia Rozwoju Transportu do roku 2020 zakłada, że do tego czasu przewozy na drogach wzrosną o 350 mln ton ładunków, a na kolei w 2020 roku będzie się wozić mniej niż obecnie.

Jasno widać, że rząd postawił kreskę na kolei. Może kolej zbyt kojarzy się im z „komuną”? A może jednak przy budowie autostrad większe jest pole do przekrętów? Jedno jest pewne: nie ma co liczyć na to, że z własnej woli władze kraju i regionu przyczynią się do rozwoju kolei. Tylko presja ze strony samych kolejarzy i pasażerów może powstrzymać upadek kolei w regionie. I przyczynić się do rozliczenia tych, którzy za ten stan rzeczy odpowiadają. Wielkie poparcie dla strajku generalnego wśród śląskich kolejarzy daje na to nadzieję.

## TAK dla strajku w komunikacji

Niedawno organizowaliśmy „Śląskie Powstanie Komunikacyjne”. Sprzeciwiliśmy w ten sposób podwyżkom cen biletów i cięciom linii autobusowych w aglomeracji górnośląskiej. Teraz, 26 marca, sami pracownicy komunikacji miejskiej włączają się w to „powstanie”. Tak dla strajku generalnego w regionie – takie informacje spłynęły po referendach z wszystkich spółek PKM zrzeszonych w KZK GOP oraz z Tramwajów Śląskich.

Zdziwić może poparcie dla strajku generalnego w spółkach związanych z komunikacją miejską. Żaden postulat z porozoru nie dotyczy bezpośrednio pracowników. Jednak nic bardziej mylnego. Kiepska sytuacja regionu, zwolnienia w zakładach pracy odbijają się na regionalnych budżetach. A to przede wszystkim z nich utrzymywana jest komunikacja miejska. Gwałtowny wzrost bezrobocia – to spadek wpływów do budżetów regionalnych. Pieniądzy będzie trzeba gdzieś szukać, a najłatwiej się to robi na nas. Pa-

sażerach i pracownikach autobusów i tramwajów. Samorządy ponownie zaczną ciąć linie i podnosić ceny biletów. Pracownicy komunikacji miejskiej będą zwalniani, a oferta komunikacyjna będzie coraz gorsza. Mało tego, podniesienie cen biletów w kryzysie uderzy dodatkowo w nasze kieszenie. I kieszenie budżetów miast. Jest to spowodowane tym, że wyższe ceny powodują przesiadanie się pasażerów do samochodów. Coraz więcej pasażerów także jeździ na gapę. W rezultacie, tak jak w zeszłym roku po podwyżkach, wpływy spadają o 8 milionów złotych. To jeszcze bardziej pogarsza budżet KZK GOP, który ratuje się likwidacją kolejnych linii, a w związku z tym zwalnia się kolejnych pracowników. Reakcja łańcuchowa. Nie dziwi zatem poparcie dla strajku generalnego. Jak we wszystkich innych zakładach, tak i w komunikacji ludzie widzą coraz gorszą sytuację w woj. śląskim. Poza tym wielu widzi także patologię umów śmieciowych, która się szerzy w szcze-

gólności wśród młodych. Wielu z nas ma dorosłe dzieci, które mają problem ze znalezieniem stałego zatrudnienia. Jeśli w ogóle jakiegokolwiek znajdują to jest to umowa śmieciowa. Ten postulat, dotyczący ograniczenia umów śmieciowych, dotyczy każdego z nas. Łączy nas wszystkich bez względu na czy pracujemy w komunikacji, na kopalni, w zakładach cukierniczych, motoryzacyjnych, hutach, zakładach metalurgicznych, w szpitalach, oświacie i wielu wielu innych zakładach spośród sześciuset, które wzięły udział w referendum. Wszystkich łączy nas TAK. Tak dla lepszej przyszłości. Dość kontynuowania tak antyspołecznej polityki jaką prowadzi Platforma Obywatelska.

Referenda strajkowe odbyły się w PKM Katowice, PKM Sosnowiec, PKM Jaworzno, PKM Gliwice, PKM Świerklaniec oraz Tramwajach Śląskich. Wszędzie frekwencja przekroczyła 50%, a poparcie dla strajku generalnego wynosiło ponad 90%. Jeśli zatem jesteś pasażerem i nie możesz dojechać do pracy, czy



Michał Tomaszek

szkoły, masz prawo być zirytowany. Ale nie na strajkujących. A na rząd. Bo to rząd i jego polityka doprowadziła do strajku generalnego. To rząd prowadził przez wiele lat antyspołeczną politykę, która doprowadziła do tak ciężkiej sytuacji. To rząd od-

powiada za zwolnienia i upadające zakłady pracy. To rząd także, podczas rozmów nie wysłuchał naszych postulatów. Zignorował je. Dlatego wybuchnie ten strajk.

Łukasz Ługowski



**26 MARCA: JEDEN ZA WSZYSTKICH, WSZYSCY ZA JEDNEGO!**



W Brukseli z udziałem „Sierpnia 80”

# Protest europejski



W tym samym czasie, gdy w Polsce rozstrzygały się losy strajku generalnego w regionie śląsko-dąbrowskim, setka związkowców z Polski wzięła udział w protestach podczas szczytu Rady Europejskiej 14 marca. Do Brukseli pojechali działacze WZZ „Sierpień 80” i Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Pierwszy protest pod hasłem „Zdrowie i Solidarność” zorganizowała Europejska Siatka w Obronie Publicznej Służby Zdrowia. Siatkę tworzą związki zawodowe, partie polityczne i ruchy społeczne m.in. z Francji, Belgii, Katalonii, Niemiec czy Grecji. Polskę reprezentują w niej „Sierpień 80”, Polska Partia Pracy i OZZPiP.

Podczas tej akcji domagano się zaprzestania ataków na publiczną ochronę zdrowia, których obecnie dokonuje się w ramach komercjalizacji i prywatyzacji. Branża ta musi być publiczna, ale i efektywna. Oznacza to, że

musi ratować zdrowie i życie nie dla zysku, a dla ludzi. I wymaga zwiększenia publicznych środków na polityki zdrowotne.

– Wszyscy powinni mieć jednakowy dostęp do leczenia. Zdrowie jest dobrem ogólnospołecznym i powinno być dostępne dla każdego – powiedziała Krystyna Ptok, szefowa śląskich struktur Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. – Nasi koledzy w Europie również ostrzegają, że w ich krajach idzie się w kierunku prywatyzacji szpitali i poradni. Coraz więcej jest placówek niepublicznych. Niech one także funkcjonują, ale trzeba myśleć o najbiedniejszych. Oni nie mogą umierać pod płótem. Muszą być przyjmowani w szpitalach, bez względu na to, czy są ubezpieczeni. Funkcja ochronna państwa musi być realizowana, a kryzys jeszcze bardziej uwidacznia tę potrzebę – dodała.

Przedstawiciele Komisji Europejskiej zaprosili protes-

tujących na kilkugodzinne spotkanie. Delegację polską reprezentowali: Jan Malewski („Sierpień 80”), Krzysztof Mordasiewicz („Sierpień 80”), Iwona Borchulska (przewodnicząca OZZPiP). Jak powiedzieli po wyjściu ze spotkania, komisarze przerzucają odpowiedzialność za służbę zdrowia na rządy państw członkowskich Unii Europejskiej.

Zaraz po „zdrowotnej” demonstracji odbyła się kolejna pod hasłem „NIE dla polityki zaciskania pasa, TAK dla polityki solidarnościowej”, która koncentrowała się na sprzeciwie wobec dyktatu neoliberalnych polityk prowadzonym zarówno przez rządy państw Unii Europejskiej, jak i samej wspólnotowej instytucji. Obradujący w tym czasie przywódcy państw usłyszeli głośne „nie” wobec polityki zaciskania pasa, poprzez przerzucanie kosztów kryzysu na społeczeństwa.

To nie obywatele wywołali ten kryzys, a ci politycy, którzy

teraz będą sobie obradować i zjadać ciasteczka. Zrobili to wspólnie z bankierami. Polscy protestujący silnie akcentowali najważniejsze problemy społeczne i gospodarcze. Chodzi m.in. o umowy śmieciowe w zatrudnieniu czy o unijny Pakiet Klimatyczno-Energetyczny, który poważnie zagraża istnieniu wielu przedsiębiorstw w Polsce.

Unia nakazała Polsce zmniejszenie nadmiernie występujących na naszym rynku pracy tzw. umów śmieciowych. Rząd Donalda Tuska ma to gdzieś. Może warto, by nasz premier dostał ostrą reprimendę z tego tytułu. Chodzi o dokument „Zalecenie w sprawie krajowego programu reform Polski z 2012 r.”. W zaleceniach czytamy m.in.: „Aby zwalczyć segmentację rynku pracy oraz zagrożenie ubóstwem wśród osób pracujących, ograniczenie nadmiernego wykorzystywania umów cywilnoprawnych i wydłużenie okresu próbnego w przypadku

umów o pracę na czas nieokreślony”.

Kolejny temat, z który polscy związkowcy poruszyli w protestach podczas europejskiego szczytu to sprzeciw wobec Pakietu Klimatyczno-Energetycznemu. Polska będzie mogła w latach 2013-2020 rozdzielić jedynie ok. 477 mln uprawnień do emisji CO2. Dla porównania, w Niemczech może zostać rozdzielonych 1 mld 402 mln uprawnień do emisji, w Wielkiej Brytanii – 626 mln takich uprawnień. Jako, że polska energetyka w całości opiera się na węglu, oznaczać to będzie znaczący wzrost kosztów produkcji. Będzie trzeba wykupować prawa do emisji i słono za to płacić. Już teraz niektóre firmy, jak koncern hutniczy Arcelor Mittal, rozważają przeniesienie przez to produkcji poza Polskę. Odbije się to również na rachunkach za prąd zużywany przez nasze gospodarstwa domowe. To pakiet antygórnicy i antywęglowy. **Patryk Kosela**

